

Taga Harmony Platinum B-40 v.2

Do naszej redakcji trafiły pierwsze podstawkowe zestawy głośnikowe odnowionej linii Platinum model B-40. TAGA to firma, której projektanci zaskakiwali nas coraz ciekawszymi konstrukcjami. Charakteryzowały się doskonałym stosunkiem jakości oferowanego brzmienia do ceny, jaką trzeba było zapłacić za zestawy.

Tak, jak w przypadku wcześniej testowanych, wolnostojących zestawów, Taga Harmony Platinum v.2 F-80 również zaskakuje jakością wykonania: solidne obudowy z bardzo dobrym wykończeniem i, co najważniejsze, zaprojektowane ze smakiem. Mogą się podobać. Konstrukcyjnie zastosowano dwie ciekawostki, których nie spotkamy u konkurencji w tym zakresie cenowym. Pierwsza, to wygięte boczne ścianki, które wyraźnie ograniczają rezonanse obudowy. Druga, to wypuszczenie poza obrys przedniej ścianki głośnika wysokotonowego, wydatnie ograniczając tym samym niekorzystne odbicia fal od powierzchni frontowej.

Jako głośnik wysokotonowy konstruktorzy Tagi wykorzystali tytanową (TPTTD), 25 mm kopułkę osłoniętą metalową siatką, którą wyposażono w szczątkową tubę, aby uzyskać bardziej liniową charakterystykę. Przetwornik średnio-niskotonowy o aluminiowej membranie (TPACD), średnicy 165 mm, został ładnie wkomponowany w przednią ściankę z ozdobnym, grawerowanym pierścieniem. Poniżej woofera znajduje się duży port bass-refleksu. Gniazda terminali głośnikowych, umieszczonych na tylnej ścianie, są pozłacane i umożliwiają bi-amping. Zaciski akceptują dowolne zakończenia przewodów głośnikowych. Na wyposażeniu mamy również maskownice łączoną ze skrzynkami za pomocą klasycznych, plastikowych kołków.

Brzmienie

Przekaz jest wyraźny i szczegółowy, choć zauważyć trzeba, że wysokie tony są lekko zapiaszczone i perlistość wybrzmień jest jakby przydymiona. Taki sposób prezentacji

sprawia, że instrumenty zyskują dodatkowej otoczki, pogłębiając fakturę i „fizyczność” pozornych źródeł dźwięku na scenie.

Stereofonia, z dobrze zaznaczonymi planami, może się podobać. Zestawy bez problemu „znikają” z pomieszczenia, co nie jest często spotykane wśród zestawów głośnikowych w cenie 1 000 zł. B-40 nie zaskakuje może rozmiarami sceny, ale sensowne rysowanie wysokości i ułożenia planów w linii i za linią łączącą zestawy ze sobą powoduje subiektywne powiększenie pomieszczenia odsłuchowego. Nie można zapominać, że są to zestawy z bass-refleksem wyprowadzonym z przodu, co powoduje, że mamy większe pole manewru, jeśli chodzi o ustawienie w pokoju odsłuchowym. Takie umiejscowienie wentylacji zestawów sprawia, że kolumny są dość niewrażliwe na usytuowanie względem ścian i równie dobrze zagrają w 8 jak i w 15 metrach kwadratowych. Można je bez obaw podsunąć do ściany, bez zauważalnego podbicia najniższych rejestrów. Ważne jest, aby nie przesadzić z wysokością podstawek. Lepiej sprawują się na 60 cm, niż na 80 cm podstawach.

Średnica jest dość szczegółowa, choć jak na aluminiowy driver nie są to jeszcze te ilości informacji, których byśmy oczekiwali. Na szczęście sposób ogniskowania rekompensuje nam to wdzięczną holografią. Mimo budżetowych korzeni zestawy nadspodziewanie dobrze oddają nastrój utworów oraz, przykładowo, tembr wokali. Zestawy dobrze radzą sobie z oddaniem tempa utworów; sekcje rytmiczne nie są przeładowane niższymi składowymi, a wpływa to dodatnio na motorykę utworów. Na plus trzeba zaliczyć dość neutralne zestrojenie bass-refleksu, który bardziej ma zapewnić dobre rozciągnięcie 89 dB efektywności w całym paśmie, niż zarzucić słuchacza wątpliwą masą „pseudo” najniższych częstotliwości. Wbrew pozorom grają dość szybko, bas jest stosunkowo krótki, ale dobrze wyrównany.

Podsumowanie

Przyjemnie plastyczne zestawy o wyrównanej charakterystyce, lekkim rozjaśnieniu

brzmienia, ale bez nerwowej nadszczegółowości. W tej cenie trudno znaleźć jakąś konkurencję, może poza Tannoy Mercury.

